

Lublin, dnia 6.11.2017 r.

Stanisław Kozina

Pytania do wywiadu na 100-lecie SP w Chrzanowie

Z okazji zbliżającej się rocznicy stulecia *Szkoły Podstawowej w Chrzanowie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego* chcielibyśmy zadać Panu kilka pytań dotyczących okresu, kiedy uczęszczał Pan do naszej szkoły.

W jakich latach uczęszczał Pan do naszej szkoły?

W latach 1961-1969

Kto w tym czasie był dyrektorem szkoły ?

Pan Edward Kozina

Kto był wtedy Pana wychowawcą ?

W klasach młodszych pani Leokadia Solak, zaś starszych pani Mieczysława Rycerz.

Jaka była Pana klasa?

W klasie było ok. 25 uczniów, mniej więcej po połowie dziewcząt i chłopców. W moim poziomie były 2 klasy po ok. 25 uczniów, czyli razem ok. 50 .

Czy nauczyciele byli wymagający ?

Byli wymagający, lecz obecne wymagania w stosunku do uczniów chyba są większe niż za „moich czasów”.

Czy miał Pan swojego ulubionego nauczyciela ?

Ulubionymi nauczycielkami były moje wychowawczynie: pani Leokadia Solak i pani Mieczysława Rycerz.

Czy szkoła podstawowa miała jakiś wpływ na Pana dalszą edukację?

Tak. Po nauce w szkole podstawowej ukończyłem Liceum Ogólnokształcące w Janowie Lubelskim, a następnie studia w Instytucie Nauk o Ziemi na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Jestem z wykształcenia geografem. Praca, którą wykonuję, jest związana z moim wykształceniem. Jestem hydrogeologiem z uprawnieniami ministerialnymi do dokumentowania wód podziemnych oraz specjalistą do spraw ochrony środowiska. Wykonuję opracowania niezbędne do uzyskania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, których wydania są warunkiem do uzyskania pozwolenia na budowę.

Jak wyglądała wówczas szkoła?

„Moja” szkoła jest częścią szkoły w obecnym kształcie. Miała kształt prostopadłościanu, bez rozbudowanego „skrzydła”. Była jednopiętrowa. Szkoła nie posiadała sali gimnastycznej. Toalety były na zewnątrz.

Jak wspomina Pan lata spędzone w szkole?

Było to dawno temu. Już minęło 48 lat. Lubilem szkołę, a były to lata beztroski. Nauczyciele byli mili i wyrozumiali dla uczniów. Wówczas oceny były w skali od 2 do 5. Koniec roku był dla nas, tak jak teraz dla każdego ucznia, radosnym dniem.

W przedostatnim dniu roku szkolnego chodziliśmy na wycieczki po czarne jagody w tzw. doły, na południe od zabudowań Chrzanova lub na „Skalę”. Teraz w tym miejscu jest wyciąg narciarski, jakże znany w całej okolicy.

Czy może nam Pan zdradzić, które zdarzenie z czasów szkolnych nadal wywołuje u Pana uśmiech?

Ciekawe były choinki szkolne. Wtedy nie było dyskotek. Przygrywał zespół składający się z akordeonisty i perkusisty. Dzieci tańczyły, a rodzice siedzieli wokół i przyglądali się, ale do czasu.... Pod koniec choinki to rodzice byli w centrum uwagi. Były zamaszyste tańce: oberki i polki. Bardzo lubilem patrzeć na tańce rodziców. „Iskry” leciały spod butów. To było bardzo energetyczne.

Czy chciałaby Pan coś jeszcze od siebie dodać, a może coś przekazać obecnym uczniom?

Uważam, że bardzo ważne dla każdego z nas jest zdobywanie wiedzy, na każdym etapie życia. Nawet, gdy w przyszłości praca nie jest związana z wykształceniem, ma ona ogromny wpływ na nasz ogólny rozwój.

Pozdrawiam,

Stanisław Kozina